

Adres Redakcji i Admini-
stracji: Lwów, ulica
Chorążczyzny 1. 31.
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73. — —

Cena egzempl.
25 gr.
we Lwowie i na
prowincji.

Należność pocztową opłacono ryczałtem.

Dziś 8 stronic
wraz z dodatkiem powieściowym

GAZETA PORANKA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 8976.

Lwów, wtorek 10 września 1929.

Rok XX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka.

Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

Szynki pragskie, wędliny delikatesowe poleca „ZAKOPANE” -- Moor i Stachowicz, Akademicka 24. -- L. Sapiehy 25.

Bombowe demonstracje ukraińskie z okazji Targów Wschodnich.

Święto miast polskich we Lwowie wspaniała manifestacja naszej tężyzny i łączności ziem południowo-wschodnich ze swoim ośrodkiem kulturalnym i gospodarczym.

Lwów, 9. września.

(jp.) Dzień wczorajszy był dla Lwowa wielkim, wspaniałym sukcesem moralnym, szlachetnym akordem tężyzny i zdolności organizacyjnej, wydobyciem na jaw tych wszystkich nieprzemijających wartości, które przekazała nam historia, a które utrzymać i przekuć na monetę nowego społecznego życia, mamy dość siły i energii, aby się nie przedawały, nie zesły jedynie do lańcusa przeżył-

ków wspomnień historycznych, nie mających waloru w życiu współczesnym.

Wczoraj społeczeństwo lwowskie, a wraz z niem cała polać kraju naturalnie ciążąca ku niemu, dały wspaniały dowód, że rozumieją swą rolę i znaczenie w żywym organizmie wskrzeszonej do nowego życia i do nowych zadań Polski i że oparte na trwałych wiekowych fundamentach dalej tę rolę godnie spełniać potrafią.

Apel z ratusza lwowskiego znalazł żywy odzew.

Święto miast polskich spełniło w całej pełni oczekiwania swoich organizatorów — jako piękna manifestacja łączności duchowej i gospodarczej z stolicą kresów południowo-wschodnich, pochodnią polskiej kultury — starem, sławnym miastem Lwowem!

Na apel z samorządowego ratusza lwowskiego do wszystkich większych i mniejszych samorządów ziem południowo-wschodnich, wszystkie one odpowiedziały żywym i gorącym odzewem, jak ongiś, gdy nie telefony i telegrafy, ale wici rozesłane po kraju niosły wieści od gminy do gminy, dając tem dowód, że zmieniły się tylko formy, ale duch, ożywiający tę formę, jego treść istotna, pozostała tasama.

Dzięki tej gotowości, okazanej ze wszechstron, mimo krótkości czasu, w którym zostało tegoroczne święto przygotowywane, wysiłki i zaiste niezmordowana praca Komitetu organizacyjnego, wydały wspaniały efekt. Wielki

manifestacyjny pochód, który w szeregu artystycznie skonstruowanych grup połączył przeszłość historyczną z współczesną rzeczywistością, wypadł we wszystkich swoich częściach naprawdę imponująco, a potężnego wrażenia tej przepięknej manifestacji nie zdołała nawet zepsuć nieżył pomyślna aura. Mimo chwilowych, na szczęście krótko trwałych opadów deszczowych, po których znowu ukazywało się promienne słońce, dziesiątki tysięcy widzów uczestniczyło w uroczystości, a pochód rozwijał się, jak różnobarwna czarodziejska wstęga we wzorowym porządku i w zawsze szarmonizowanym estetycznym następstwie wrażeń, za co specjalne uznanie należy się Sekcji artystycznej Komitetu, która w kompozycji całości i poszczególnych grup stanęła istotnie na wysekim poziomie i stworzyła rzecz daleką od szablonu prawdziwie twórczą.

Grupa lwowska.

Pochód, składający się z pięciu grup rozpoczynała grupa lwowska, na czele której postępował orszak historyczny w stylowych, specjalnie na tę uroczystość przygotowanych strojach: władze samorządowe starego Lwowa na prawie magdeburskiem z początku XVII wieku. Te historyczną grupę, jakbdy przywróconą do życia z trzech-

rycznymi cepami, kat z mieczem w asyście dwu pomocników, pacholek ratuszowy, niosący ceremonialny miecz z roku 1577, jako symbol sędziowskiej władzy wójta, dalej wójt z beriem w otoczeniu ławników, pisarz miejski, niosący na poduszce 4 klucze, symbolizujące 2 bramy i 2 furty starego, obronnego miasta Lwowa, a wreszcie burmistrz z rajcami, za którymi znowu postępował orszak hajduków i cepaków, zamykających grupę.

Piękna ta, z wiernością historyczną odtworzona grupa, została entuzjastycznie przyjęta przez widzów.

Niemniej okazała przedstawiała się druga część grupy lwowskiej, w której wystąpiło z całą wspaniałością Mieszczańskie Towarzystwo Strzeleckie, ilustrując najbardziej reprezentacyjny, na długoletniej szanownej tradycji oparty moment swego życia, wjazd króla kurkowego. W długim szeregu pięknie udekorowanych powozów, reprezentanci mieszczaństwa lwowskiego w przepysznych narodowych strojach, deljach i kontuszach przesunęli się przed oczyma widzów z królem kurkowym i marszałkami, dzierżącymi insygnia swej władzy.

Niemniej zajmująca była też trzecia część grupy lwowskiej, symbolizująca współczesne ramiona lwowskie. Na wozach, artystycznie dekorowanych w emblematy rzeźmiota, w pomysłowych obrazach

setletniego snu, rozpoczynał herold, za którym postępowali trębacze i hajdacy, a za nimi w oryginalnych historycznych strojach przedstawiciele nacyi, zamieszkujących Lwów XVII w., a więc: Polak, Rusin, Ormianin, Grek i Żyd. W dalszym ciągu tej niezwykle interesującej grupy ukazali się „cepacy”, tj. dawna policja miejska z histo-

uchwycono każdy dział, jak gdyby na gorącym uczynku, przy warstwie jego przyjaciół.

A więc cukiernicy z olbrzymią smakowitą babką pośrodku, piekarze z rumianym bochenem chleba, preclami i bułeczkami, wędliniarze i rzeźnicy, którzy rozweselili widzów, wioząc wśród wieńca kiełbas i szynki różowy, przemawiający do podniebienia olbrzymi łeb świński, krawcy z żywymi modelami w stylowych strojach, fryzjerzy z okazami sztuki perukarskiej itp., ozapkarze i kapelusznicy pod egidą olbrzymiego kapelusza, stolrze i cieśle heblujący deski — w dalszym długim szeregu z okazami swego kunsztu malarze i lakiernicy, szklarze i szlifienice, blacharze, broniownicy, rzeźbiarze, kowale itd. Zamy-

APOLLO

Dawno oczekiwany, dramat sens.-erot. . . t.

Golebica

Cudowna siłanka młodzi na tle barwnego krajobrazu Hiszpanji.
W gł. rol. uroczą perla ekranu
NO M A T L M A D G E
Nadto DOBROWE UZUŁNIENIE

kali tę grupę kominiarze, którzy wzbudziła także ogólną wesołość nie zwykłe pomysłową dekoracją swego wozu. Szczególniej się podobał obok kominiarza kot miauczący na dachu.

Zamykała grupę lwowska miejska straż pożarna — od stróżów nocnych i gasicieli ognia z epoki historycznej z prymitywnymi narzędziami aż do zautomobilizowanego taboru współczesnego.

ludowe), Barszczowice, Dmytrze, Kozielniki, Siemianówka, Zubrza (grupy dożynkowe), Rzęsna polska (sianoko-

sy), Pustomyty (żeńcy), Hołoko Wielkie (oracze), Malechów (wyszkolenie

Grupy reklamowe.

Ta piąta i ostatnia grupa, obrazująca ruch handlowy i przemysłowy naszego miasta, przedstawiała się również nader korzystnie dzięki licznemu udziałowi firm i przedsiębiorstw i artystycznej kompozycji obrazów. Otwierały tę grupę **wozy reklamowe M. K. O.**, które w artystycznego brazy symbolizowały błogosławieństwa oszczędności. Nader estetyczne wrażenie robiła również reklama **M. Zakładu gazowego** z wzorowymi urządzeniami nowoczesnego gospodarstwa.

Wśród licznych pomysłów grup na pierwszy plan wybijał się **orszak jowialnego bożka Gambrynausa**, zain-

wojskowe), **Kosowszczyzna i Jaremcze** (wesela huculskie).

Ta ostatnia grupa w liczbie kilkudziesięciu osób na koniach i wozach, przedstawiała się również niezwykle imponująco i wzbudziła duże zainteresowanie.

Zamykała tę część pochodu grupa motocyklistów i kolarzy z pięknie dekorowanymi maszynami.

Delegacje miast połudn.-wschodn. i grupy podmiejskie.

Grupa druga: delegacje miast i miasteczek południowo-wschodnich czterech województw, lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego i wołyńskiego otwierała również grupa historyczna miasta Tarnopola, przedstawiająca dawnych kresowych rycerzy w rynsztunku wojennym na koniach.

Za tą piękną grupą postępowały w długim szeregu delegacje 32 miast z tarczami herbowymi i insygniami miejscowymi. Grupa ta, witana była żywymi oklaskami publiczności, manifestującej w ten sposób zrozumienie dla doniosłości udziału tak licznej delegacji miast w uroczystości.

Wiele barwności i zawodowego ozdobienia wniosły do pochodu grupy podmiejskie i ludowe, które otwierał pięknie dekorowany wóz **Zw. Teatrów i Chórów włocławskich**, przedstawiający ludową scenkę. W dalszym ciągu ukazały się delegacje gmin powiatu lwowskiego, wśród których niezwykle piękną dekoracją wozów odznaczał się **Zamarynow** z grupą kwiatową i warzywną, z których zwłaszcza ta druga estetycznym pomysłem zyskała wielki aplauz. Niemniej radowały oko piękną dekoracją strojów ludowych i piękną dekoracją wozów, jak orły polskie i inne emblematy narodowe z kwiatów i kłosów, gminy: **Dawidów i Prusy** (wesela

Dwa zamachy samobójcze.

NA CMENTARZU ŁYCZAKOWSKIM.

Lwów, 9. września.

(—) Wczoraj popołudniu na cmentarzu Łyczakowskim w zamiarze samobójczym strzelił do siebie z rewolweru w skroń 25-letni Edward Iwaniszyn, kelner, zajęty w jednym z najlepszych pierwszorzędných hoteli. Desperat, którego w groźnym stanie odwieziono do szpitala, pozostał listy, z których wynika, że przyczyną zamachu samobójczego

było sprzeniewierzenie 1000 zł. na szkodę pracodawcy.

O godz. 20.30 również na cmentarzu Łyczakowskim targnęła się na życie jakaś kobieta, która napila się się dużej ilości kwasu karbolowego. Pogotowie ratunkowe odwiezło ją w stanie nieprzytomnym do szpitala powszechnego. Nazwiska ani przyczyny rozpaczliwego kroku na razie nie stwierdzono.

Ze sportu.

Mistrzostwa ligowe.

Z powodu nawału aktualnego materiału sprawozdawczego zmuszeni jesteśmy ograniczyć się jedynie do krótszej wzmianki o niedzielnych imprezach sportowych.

Warszawka. Legja—Polonia 2 : 2 (2 : 0). Bramki strzelili Rajdek dwie dla Legji, dla Polonii pierwsza w zamieszaniu pod bramką, druga Hyla. Gra ostra. Sędzia p. Nawrocki z Poznania.

Poznań. Warta — Cracovia 2 : 0 (1 : 0). Bramki strzelili Rochowicz i Wojciechowski. Sędzia p. Słomczyński.

Łódź. Ł. K. S. — Warszawianka 3 : 3 (1 : 1). Bramki strzelili dla Ł. K. S. Tadeusiewicz dwie i Król, dla Warszawianki Zwierz dwie i Lachowicz.

Katowice. Rudz — Garbarnia 3 : 0

TABELA ROZGRYWEK LIGOWYCH.

	Gier	Punktów
1. Warta	17	24
2. Wisła	18	23
3. Ł. K. S.	18	21
4. Garbarnia	16	19
5. Legja	17	19
6. Cracovia	16	18
7. Czarni	17	16
8. Polonia	17	16
9. Warszawianka	17	13
10. Ruch	15	13
11. Turysta	15	12
12. I. F. C.	17	12
13. Pogoń	16	10

(0). Bramki strzelili Buchwald, Sobota i Peterek. Sędzia niezwiązany.

Kraków. Wisła — Pogoń 3 : 1 (1 : 0). Bramki strzelili dla Wisły Ketz dwie i Czullaik, dla Pogoni Hanke z rzutu wolnego. Pogoń gra ambitnie, lecz Wisła przewyższała technicznie.

Lwów. I. F. C. — Czarni 4 : 3 (2 : 1). Zawody Czarnych z katowickim I. F. C. zakończyły się przegraną gospodarzy w stosunku 4 : 3.

Miedzynarodowe zawody lekkoatletyczne w Warszawie.

W sobotę i niedzielę odbył się w Warszawie match lekkoatletyczny pomiędzy A. Z. S. a M. A. F. C. (Budapeszt), który przyniósł zwycięstwo A. Z. S. w stosunku 54:47. M. matchu tym Trojanowski wyrównał rekord Polski w biegu przez płotki 15,5.

Bieg na 4 mile ang. wygrał Paavo Nurmi w czasie 19 min. 35 sek. (Wynik gorszy o 20 sek. od rek. światowego). 2) Petkiewicz 19 min. 41 sek.

W międzynarodowych zawodach kobiecych Schabińska ustanowiła nowy rekord Polski w biegu 80 m przez płotki — 12,8. Rekord ten zostanie

prawdopodobnie nieuznany z powodu wiatru.

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy nie zawracającemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki Obrońcy Lwowa”.

Ważne dla Przyjezdnych!

Jeśienne płaszcze, kurtki, obuwie, kapelusze, bieliznę, krawatów, kamizelek, pullo-
: verów dla Pań i Panów :
poleta po cenach niskich

AMERICAN HOUSE

Lwów, Kopernika 5. Tel. 44-78

FUTRA najkorzystniej kupuje się u firmy

Baczes i Grüss

Lwów, Legionów 19.

Tel. 29-48.

Bombowe demonstracje ukraińskie z okazji otwarcia Targów Wschodnich.

Dwie eksplozje doszły do skutku dwie zaś spaliły na panewce.

Lwów, 9. września.

Wiadomość o nieudanych próbach zamachenia Innocystości otwarcia Targów Wschodnich — o czym donieśliśmy wczoraj w formie komunikatów urzędowych — obiegły już cały kraj, a napewno także i za granicę. Od pewnego już czasu jesteśmy świadkami stałego zjawiska, że o wypadkach lwowskich, wolno nam tylko donosić to, co podaje suchy, lakoniczny, ogólnikowy komunikat urzędowy, natomiast prasa pozamiejscowa może podawać wszystkie szczegóły danego zaj

ścia i odpowiednio je komentować. W ten sposób odnośne władze przy musowo pod groźbą konfiskaty narzucają prasie lwowskiej rolę widza z galerji, któremu wolno oglądać spektakl na dystans bez możliwości wydania własnego sądu z powodu nie dostatecznego zaznajomienia z akcją. Nie chcemy się dziś bliżej nad tą anomalią rozwodzić, wyrażamy jednak nadzieję, że odnośne czynniki pod wpływem doświadczenia zmienią dotychczasową metodę, która zresztą okazuje się wysoce szkodliwą

waliz, a nadto większa ilość została nadpalona. Prócz tego całe urządzenie przechowalni zostało zniszczone. — Obecnie w pobliżu osoby usłyszawszy trzykrotną detonację, od razu nabrały przekonania, że wśród bagażu musiała znajdować się walizka z materiałem wybuchowym, ale z powodu rozgardaszu, nie można było szczątków tej walizki znaleźć i przyjęto jako fakt, że ogień powstał z powodu krótkiego spięcia.

Tymczasem okazało się bezspornie, że istotnie nastąpiła eksplozja materiałów wybuchowych, umieszczonych w walizce i była to t. zw. eksplozja chemiczna, która powstała przez zetknięcie się kwasu solnego z nabojami ekrazytowymi. W kilka godzin później bowiem analogiczny wybuch nastąpił w budynku administracyjnym Targów Wschodnich, a szereg innych zainicjowanych wybuchów tym samym materiałem z rozmaitych powodów nie nastąpiło.

administracyjnego Targów Wschodnich i przez okno rzucił bombę, poczem znikł w zaroślach, okalających Targi.

Dlatego natychmiast zarządzone obawy na całym terenie Targów i w pobliżu w nadziei ujęcia zamachowca lub jego spółników. Ale dalszy rozwój wypadków wykazał co innego. Oto okazało się, że jeszcze rano u głównej kasjerki p. Rothówny zgłosił się jakiś przyzwójcie ubrany młodzieniec i zapytał ją czy nie mógłby dostać kilkanaście biletów żniwkowych dla wycieczki akademickiej. P. Rothówna nie mając w tym kierunku żadnych dyspozycji odesłała owego penta do dyrekcji. Po kilku minutach ów młodzieniec powrócił i oświadczywszy, że nie mógł dyrektora znaleźć poprosił ją o przechowanie mu na okres kilku godzin walizki podręcznej. P. Rothówna uczyniła zażość jego prośbie i wzięwszy z rąk jego walizkę położyła ją na podłodze pod stolikiem, przy którym siedziała p. Strejtówna. Po skończeniu urzędowania p. Rothówna odeszła do domu, zapomniawszy zupełnie o pozostawionej walizce i ani słowem o nią nie wspomniała p. Strejtównie.

Ze znalezionych wczoraj rano szczątków stwierdzono, że w walizce tej znajdowały się materiały identyczne z materiałami wybuchowymi w przechowalni kolejowej, a więc naboje ekrazytowe i kwas solny we flaszkach. Należy dodać, materiał opuszczony na ziemię przez studenta Tereszczuka na ul. Poniatowskiego był również taki sam. Już te trzy fakta świadczą o łączności akcji zorganizowanej przez jakąś organizację, której celem było zepsuć nastrój świąteczny naszego miasta w dniu otwarcia Targów Wschodnich.

Wypadek zamachowca w drodze na Targi.

Przejdźmy do chronologicznego opisu wypadków:

Jak już donieśliśmy, w sobotę po godz. 2 popoł. na ul. Poniatowskiego, jakiś osobnik, którym okazał się ukr. student Michał Tereszczuk, niósł petardę, która w drodze rozgrzała się tak, że Tereszczuk był zmuszony opuścić ją na ziemię. Powstała eksplozja i Tereszczuk doznał poparzenia rąk. Obecni w pobliżu policjanci przytrzymali go i sprowadzili do I. komisariatu PP. przy ul. Jabłonowskich. Dla każdego było jasne, że Tereszczuk wybierał się z petardą na plac Targów Wschodnich z zamiarem zrobienia „demonstracji” celem zwrócenia uwagi obecnych gości zagranicznych. Nad tym mało znaczącym incydentem, który nikomu nie wyrządził szkody, możnaby było przejść do porządku dziennego.

Tymczasem później zaszły wypadki, wobec których należy już zająć stanowisko. Rzeczą wszystkich czynników powołanych będzie wspólnymi wysiłkami zajęciem tego rodzaju zapobiec raz na zawsze.

Przedwcześnie byłoby w tej chwili dyskutować nad środkiem zaradczym, nie mniej jednak mieszkańcy Lwowa będą zmuszeni wszystkimi stojącymi im do dyspozycji środkami wywalczyć sobie spokój i zapewnienie spokojnej, z takim rozmachem podjętej pracy na polu gospodarczym dźwignięcia Lwowa i Wschodniej Małopolski. Leży to bowiem w interesie wszystkich mieszkańców, zamieszkujących tę część kraju. Rzeczą władz zaś będzie rozprawić się radykalnie z nielegalnymi osobnikami, chcącymi żyć z zamętu i niepokoju.

Eksplozja w przechowalni kolejowej.

Punktualnie o godz. 4 popoł. na terenie Głównego Dworca kolejowego rozległy się trzy po sobie następujące detonacje i równocześnie w jednej z u-

bikacji przechowalni bagażowej wybuchł pożar, który w jednej chwili objął cały pokój. Zaalarmowano straż pożarną, która przybyła z całym trenem i po pół godzinie akcji ogień ugasiła. Pastwą pożaru padło około 30

Jak odbył się zamach na Targi Wschodnie?

Bomby w walizce pozostawione rano w kasie.

O godz. 21.30 wieczorem prawie w całym mieście usłyszano donośną detonację, która przypominała uderzenie piorunu. Detonacja ta nastąpiła w budynku administracyjnym Targów W., mieszczącym się w aleji głównej po lewej stronie tuż za bramą wchodową. Nawet goście siedzący w pobliskiej „Alhambrze” przy muzyce byli przekonani, że rozległ się grzmot. Tymczasem nastąpiła niezwykle silna eksplozja materiałów wybuchowych w jednym z pokoiów, gdzie przebywała kasjerka p. Maria Strejtówna zajęta obliczaniem wpływów kasowych, obok zaś niej znajdował się kontrolor Targów p. Romanowski oraz woźny magistratu p. Stańkowski. Cały pokój został doszczętnie zdemolowany, a p. Strejtówna odniosła bardzo ciężkie rany na całym ciele i poparzenia II-go stopnia. Również kontuzje odnieśli panowie Romanowski i Stańkowski. Cały pokój napełnił się dymem, tak, że w pierwszej chwili myślano, że powstał pożar i zaalarmowano straż pożarną na Targach. Ognia jednak nie było.

Wkrótce przybył na miejsce lekarz dyżurny Pogotowia ratunkowego, który opatrzył ciężko ranną p. Strejtównę, stwierdziwszy u niej poparzenie rąk i nóg, rany cięte na twarzy i w podbrzuszu, poczem odwiózł ją do szpitala, gdzie natychmiast przeprowadzono na niej operację. Tymczasem na miejscu wypadku przybyli funkcjonariusze policjanci, a w parę minut później nac. Wydziału Bezpieczeństwa p. Rogowski

i starosta grodzki p. Klotz, pod których wskazówkami organa policyjne z kom. Bilewiczem na czele podjęły dochodzenie.

W pierwszej chwili miało się wrażenie, że sprawca od strony Panoramy Rakawickiej zaszedł na tył budynku

U. O. W. i jej akcja. Zamierzone demonstracje nie udały się

Pozatem zaszedł jeszcze jeden wypadek, świadczący o celowej i łącznej akcji owej organizacji, co do której nie ma wątpliwości, że jest nią „Ukraińska Wojskowa Organizacja”. Mianowicie w sobotę w godzinach popołudniowych strażnik parku Kilińskiego, zauważył jakiś dym uchodzący z krzaków. Gdy zbliżył się, zauważył jakieś mikstury, które po chwili zapłonęły i wywołały dość głośną eksplozję. Strażnik zawiadomił o swym odkryciu policję, która stwierdziła, że była to również porzucona przez nieznanego sprawcę petarda, przeznaczona na Targi Wschodnie.

Te zatem cztery fakty tworzące jedną całość mówią wyraźnie o tem co miało nastąpić i czego się aranżerowie spodziewali. Ukr. Org. Wojsk. w ostatnich swych wynurzeniach w „Surmie” z kwietnia br. pt. „U. W. O. a terror” oświadczyła, że wprowadzie terror nie jest głównym jej celem, ale środkiem pomocniczym, który wstrząsa organizmem państwowym wroga. Grubo więc pomyliła się U. O. W., sądząc, że dotychczasowe

akty terroru lub też przyszłe choć na chwilę „wstrząsną” naszym organizmem państwowym.

U. W. O., co wynika z jej własnych oświadczeń („Surma” art. „Na marginesie ostatnich wydarzeń”), straciła już całkowicie sympatię społeczeństwa ukraińskiego, która ma dość tej dziecięcinady i zbytecznych ofiar. To też te koła ukraińskie, które do niedawna udzielały U. W. O. materialnego i moralnego poparcia, dziś całkowicie odwróciły się od niej, nie chcąc mieć nic wspólnego z kliką awanturników, żądnych sławy i wiodących na zgubę obalamuczone, niejednokrotnie najlepsze jednostki z pośród młodzieży ukraińskiej.

Sprawę tę omówimy jeszcze obszernie w najbliższych numerach.

**POPIERAJĄCIE
TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZETAMI!
ZAPISUJĄCIE SIĘ
NA CZŁONKÓW, ABY ULżyć POLI
ZWIERZĘCEJ!**

Z podróży po Norwegji.

CZAROWNE POŁOŻENIE OSŁA. — LUDZIE O JASNYCH SPOJRZENIACH. — WSZYSTKO W MIARĘ. — NOWOŻYTNY WIKING Z FAJKĄ.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej”).

Oslo, we wrześniu.

Zanim zaczniemy zgłębiać poszczególne objawy życia Norwegji, odmalujmy wrażenia, jakie daje ona na pierwszy rzut oka.

Przyjeżdżamy w wieczór letni, godzina 21-a, a jasne niebo ledwo żegna się z zachodem i jeszcze tarcza słońca krasi rąbek gór. Jeszcze fjord igra z ostatnimi jego promieniami i przelewa je z fali na falę, jeszcze łodzie zagłowe gonia się, jak mewy na powierzchni morza. W dole, nad wodą — miasto, przesłonięte lekką mgłą. Dookoła, na dalszych i bliższych planach spływają ku morzu góry we wszystkich odcieniach fioletu i błękitu. Niebo, jak ogromna paleta pstrzy się bogactwem farb, których wzajemny stosunek co chwila ulega zmianie. Fjord ze wszech stron ukazuje pogodne i kolorowe oblicze, podczas gdy miasto wita nas bez uśmiechu.

Wjeżdżamy na tereny kolejowe i zbliżamy się do portu. Statki, doki, elewatory, przystanie, składy, magazyny, wszystko **przesłonięte chmurami dymów i owiane zapachem ryb**. Kraj to rybacki i morski, kominów fabrycznych i wież kościelnych mało; szeroko na pagórkach i w dolinie rozłożone, leży miasto. Wraz z przedmieściami i podmiejskimi willami wydaje się rozległe, a przecież Oslo należy do mniejszych stolic świata.

Samo miasto nieładne, mało daje atrakcji, **ale położone jest czarownie**, u podnóża malowniczych wzgórz, z fjordem u swych nóg; dlatego łatwo mu przebaczyć, że ulicami jego nie płynie huczące życie, że w kawiarniach jego jest cicho, jak w kościele, a restauracje zamykają około 1-ej, co w białe, letnie noce jest zupełnym absurdem.

A ludzie? Spotkaliśmy spokojne twarze o błękitnych oczach i rumianych policzkach, przeważnie tętnące pogodą. Usta z lekka zaciśnięte u męż-

czyn, bywają u kobiet pełne i duże. **Coś jasnego w spojrzeniu** — może nie co innego, jak odbicie wód, których błękit od pokoleń napełniał spojrzenia Norwegów. Krótkie, często ścięte nosy, robią wrażenie czegoś niedokończonego w urodzie, ale postacie są rosłe i wysportowane, w ruchach widać rozmach i rozkołysanie ludzi **przez większą część roku zrosniętych z nartami**. Kobiety smukłe i gibkie, odznaczają się pięknymi liniami ciała. Snują się przez dwie główne ulice miasta, w miarę weseli, w miarę ożywieni, zawsze świadomi siebie, gotowi co chwila schować uśmiech za zaciśnięte wargi. Tempo ich życia zdaje się obracać we-

dle zasady „non troppo”, podświadcza mi gardząc wszelkiem „presto” i rzadko dochodząc do „accelerando”.

Lecz wszystko się zmienia zimą, gdy góry i lasy przykryje śnieg i co żyje wyrusza, zwłaszcza w niedziele, na narty w okolice. Las dudni wówczas od nawoływania i śmiechów — Norweg zrasta się z przyrodą i tworzy z nią jeden potężny akord. Jak błyskawica, wśród drzew i pniaków manewruje długimi nartami, szczęśliwie spuszczać się coraz dalej ku dolinom, za nim śnieżna kurzawa, przed nim nowe przeszkody: między zębami dymiąca fajka, ręce w kieszeniach i „Av veil” odkrzyk rozlega się długim e-

Zamiast weronału - emetyk

APTEKARZ MUSIAŁ ZA TO PORZĄDNIIE ZAPŁACIĆ.

Paryż, we wrześniu.

(=) Aktorka Adrianna Druot wniosła skargę przeciwko pewnemu aptekarzowi, posiadającemu aptekę w centrum Paryża i zażądała od niego odszkodowania za to, że praktykant, zajęty w tej aptece, wydał jej na receptę zamiast **weronału** inny środek leczniczy, mający skutek zupełnie odmienny, mianowicie — **emetyk**. Oczywiście emetyk podziałał bardzo wydawnie i pauna Druot musiała przez cztery dni le-

żeć w łóżku.

Sąd uznał, iż aktorka wskutek omyłki owego praktykanta doznała rzeczywiście szkody i że trudno usprawiedliwić tego rodzaju przewinienie, które przecież mogło zakończyć się znacznie gorzej. I oteż aptekarza, ponoszącego w tym wypadku odpowiedzialność, skazano na 3 dni więzienia oraz na wypłacenie aktorce odszkodowania w wysokości 2 tysięcy franków.

Fundacja imienia Diagilewa.

POWSTANIE W LONDYNIE.

Londyn, we wrześniu.

(=) Jak donosi „Evening Standard” — powstał obecnie plan stworzenia fundacji imienia Diagilewa dla uczczenia pamięci sławnego kieroownika baletu rosyjskiego. Zebrane pieniądze mają być używane na udzielanie stypendjów młodym lu-

dziom w Anglii, pragnącym kształcić się w sztuce baletowej.

Szereg znanych tancerzy rosyjskich, a wśród nich p. Karsawina i Antoni Dolin przyobiecali już znaczne sumy. Na czele tej fundacji ma stanąć Sergiusz Grigorjew, główny reżyser Diagilewa.

FEJLETON „GAZ. POR.” z 10. IX. 1929.

MAKS BRAND.

9

TYGRYS

Tłumaczył F. Rychłowski.

—□—

— Czyżby?

— Naprzykład lubią rzucić na kogoś z tyłu stołkiem lub grubą flaszka. Taksamo i przy boksowaniu nie liczą się z nieczem; posługują się równie dobrze rękami, jak i nogami, a nawet zębami.

— Nogami także, powiadasz?

— I nogami, sir.

— Ha, w takim razie może i lepiej będzie, jeżeli mi będziesz towarzyszył. Idziemy?

— Chciałbym panu jeszcze przedtem udzielić kilku wskazówek, sir.

— Z owem „sir” musisz sobie dać spokój, skoro się raz tam znajdziemy. No, jakież to wskazówki?

Sanford uśmiechnął się lekko. Pomału, na oczach swego pana zmieniał zupełnie swą fizjonomję i wygląd. Prze sunął niedbale ręką po włosach, podnosząc je do góry. Usta wykrzywił ja-

kimś szyderczym, złośliwym grymasem, w oczach zalśniły mu jakieś przekorne światełka. Rozpiął surdut, ręce wsunął do kieszeni od spodni, ramiona opuścił w dół ku przodowi. W ciągu minuty zniknął dobrze ułożony, wielkopański kamerdynier, a przed Jackiem stało indywiduum podejrzanego, o wyzywającej minie.

— Otóż widzi pan, tak trzeba mniej więcej wyglądać, aby nie wzbudzić podejrzenia wśród tych ludzi. A teraz słuchaj pan, co panu powiem:

— Nazywa się pan Jack — mydlarz, dlatego, że włamywacze posługują się zazwyczaj mydłem przy operowaniu kasy. Właśnie niedawno rozprułeś pan kasę. Policja pana ścigała, musiałeś pan uciekać i przy tej okazji postrzeliłeś pan jednego „polipa”. Obecnie ukrywasz się pan w Tangle, aż się trochę uspokoi. Bo gdyby tak pana złapali, czeka pana najmniej pięć lat więzienia.

— Ale ja nie potrafię tego wszystkiego tak zgrabnie opowiadać.

— Toteż najlepiej będzie jak najmniej się odzywać.

— Ba, przecież nie mogę ludzi o brażać. Trzeba odpowiadać na pytania!

— Cała sztuka w tem, aby się zgrabnie wziąć dorzeczy. Można się obejść bez rozmowy. No, niech pan naprzykład zagadnie mnie teraz.

Obrócił się bokiem, jakby zupełnie zapomniał o obecności swego pana.

— Dzień dobry! — odezwał się Jack.

Kamerdynier obrócił pomału głowę, przyjrzał mu się badawczo wzrokiem chłodnym, odpychającym, poczem skinął głową. Nie odpowiedział ani słowa, a jednak Jack wyczuwał doskonale, co ten wzrok mówił: „nie chcę z tobą gadać”.

— Tak... zdaje mi się, że rozumiem — mrknął Jack.

— Jeszcze jedno, sir. O ileby przyszło do jakiej awantury, wyjdziemy z lokalu, zanim się zrobi gorąco. Dobrze?

— Co prawda, nie mam zwyczaju uciekać. Ale ty zdaje się wiesz najlepiej, co trzeba robić. Zgoda więc, wyjdę. Gdyby się to jednak nie dało, wówczas ja sam na swój sposób załatwię się z tymi ludźmi. I wymagam od ciebie słowa, że w mojej obronie nawet palcem nie ruszysz, cokolwiekby zaśzło.

chem: z drogi! nieboraku, który się płaczesz na swych nartach, nie wiedząc, gdzie twoja prawa, a gdzie lewa noga. Z uczuciem pobłażliwej wyższości, Norweg przesadza lub aktobalycznie wymija leżącego z nartami do góry, nieszczęśliwego cudzoziemca. Król lasów i łodów znikła w tumanie kryształowego śniegu.

Pod wieczór tłoczy się gromada do nadchodzącej kolejki elektrycznej, schodzącej ku miastu. Policzki płoną, koszule i bluzy parują — zapach potu i tłuszcem wysmarowanych butów unosi się w powietrzu i miesza z dymem fajek. Chłopaki i dziewczęta, tuląc się do siebie, opowiadają sobie przygody dnia.

Lecz, jeśli wieczorem pójdziesz do restauracji, nie spodziewaj się, przyjacielu, że znajdziesz to samo ożywienie lub coś w rodzaju paryskiej „Floridy” lub **nawet warszawskiej „Oazy”**. To znaczy, wzrok twój z przyjemnością spocznie na ładnej i gustownie urządzonej sali, ocenisz należycie **śliczne kobiece twarze i eleganckie ich stroje**, lecz uznasz, że czegoś brak w tem **milem dla oka decorum** — lub może powiesz sobie, żeś tu zbyt czysty... Cudzoziemiec łatwo odnieść może to wrażenie, gdyż tubylecy, przy całej niezaprzeczanej gościnności, uważają go za coś zupełnie zbyt czystego, jakby go poprostu wyrzucali za nawias

Lecz oto znowu nastały białe noce. Cicho snują się po falach duże i małe żaglowce. Dźwięki licznych gramofonów płyną z łodzi do łodzi, gdzieś u brzegu rybak gra na harmonijce piosenki o rytmie naszych oberków. Wiatr się zrywa — żagle zwijają się do połowy, przechylone prawie poziomo łodzie mkną, prując ciemne fale, za nimi pozostają cienkie pasma piany. Nowożytny wiking, z fajką w ustach, spogląda na szczyt masztu.

B.

Uboga staruszka. 65 lat Hcząca kaleka, ma amputowaną nogę i uszkodzoną rękę, wskutek czego jest zupełnie niezdolną do pracy, prosi o łaskawą pomoc. Datki skierować należy do Administracji, dla staruszeki kaleki.

— Ależ, sir!...

— No, mów śmiało

— Więc, w razie koniecznej potrzeby...

— Nie, nawet wówczas nie! Przyrzeknij mi to, Sanford.

— Ha, niech i tak będzie! Daj Boże, aby nie przyszło do tej ostateczności.

W oczach służącego wyczytał Jack nietajoną trwogę. Ale Sanford był zdecydowanym fatalistą: nigdy nie próbował walczyć z losem lub starać się zapobiec temu, co, według jego zdania, i tak przyjsię musiało.

ROZDZIAŁ V.

POŁUDNIOWA ZUPKA.

Znajdowali się już wewnątrz Tangle, kiedy odezwały się przenikliwe dźwięki syren fabrycznych, zapowiadające południe. Z tą chwilą zmienił się zupełnie ogólny obraz całej dzielnicy. Ucichły stuki na prowadzonych bu dowlach; zmniejszyła się ilość przejeżdżających wozów ciężarowych; ze wszystkich stron płynął nieprzerwany strumień robotników i wyrobników z fabryk, budowli czy robót ziemnych.

G. d. n.

Rewolucyjna Rada wojsk. o przyszłej wojnie.

WOJNA SOWJETÓW ZE WSZYSTKIMI SĄSIADAMI. — SIŁA ARMII POLSKIEJ. — POZYTYJNY CHARAKTER PRZYSZŁEJ WOJNY. — ROCZNE WYDATKI NA WOJNĘ PRZEWYŻSZAJĄ ROCZNY DOCHÓD NARODOWY. NIEUNIKNIONE WSTRZĄSY SOCJALNO-POLITYCZNE. — KTO ZWYCIĘŻY?

Moskwa, we wrześniu.

Pismo sowjeckie „Hudok” (w numerze 2760) ogłasza niezmiernie sensacyjny artykuł, opracowany przez „Wyższą Rewolucyjną Radę Wojskową”, a zawierający ciekawe prognozy tej najwyższej instytucji wojskowej w Sowjetach, dotyczące charakteru i przebiegu przyszłej wojny. Z kim Sowjety zamierzają prowadzić wojnę w najbliższej przyszłości? Na to pytanie Rada odpowiada, że wojna ta będzie się toczyć między Sowjetami a wszystkimi sąsiadami wschodnimi, tj. z Polską, Rumunią, Estonią i Łotwą. Na każdym z tych odcinków charakter tej wojny będzie jednak odmienny, w zależności od liczebności bojowych sił, któremi każdy z tych krajów będzie w stanie operować. Okazuje się, że wedle obliczenia Rady, na froncie łotewsko-estońskim wypadnie jedna dywizja piechoty na każde 35—40 km przestrzeni. Polska natomiast będzie posiadała tyle żywych sił, że potrafi wystawić 1 dywizję piechoty na każde 10—12 km, w nieco zmniejszonej ilości potrafi to uczynić również i Rumunia.

Gęstość formacji wojskowej na froncie — oto najciekawsza cecha przyszłej wojny. Z tego powodu boje podczas przyszłej wojny będą mieć charakter raczej pozytywny, nie dając możliwości rozwoju wielkich bojów o charakterze manewrów. Tego rodzaju boje wymagają przede wszystkim wielkiej sprawności transportu oraz niewyczerpanych zapasów broni i amunicji. Na podstawie fachowego obliczenia sztabu Rewolucyjnej Rady Wojskowej, koszty przyszłej wojny wschodnich sąsiadów Sowjetów wyniosą wprost horrendalne sumy. Już w pierwszym roku wojna ta spowoduje wydatki na uzbrojenie w kwocie 9—10 miliardów złotych rubli, tj. znacznie więcej niż cały roczny narodowy dochód państw wchodzących w rachubę, tj. Polski, Rumunii i państw bałtyckich. Cały narodowy majątek tych państw wynosi — wedle tego obliczenia — 65 miliardów zł. rubli, a roczny dochód 7 i pół miliardów, tj. znacznie mniej niż koszt jednorocznej wojny.

W następstwie tych obliczeń Rewolucyjna Rada Wojskowa dochodzi do wniosku, że koszty przyszłej wojny niechybnie doprowadzą do ruiny wschodnich sąsiadów sowjeckich mi-

mo, że państwa te na wypadek wojny z Sowjetami mogą liczyć na pewne poparcie finansowe ze strony wielkich mocarstw. Perspektywa całkowitej ruiny narodów, biorących udział w przyszłej wojnie, ma odegrać decydującą rolę w okresie przedwojennym i zdecydować co do wyników tej wojny, gdyż dzianiem „Rew. Rady”, spowoduje ona olbrzymie socjalno-polityczne wstrząśnięcia i kataklizmy o niebywalej dotąd sile. Strach przed temi wstrząsami jest właśnie główną przyczyną, która mimo nienawiści państw burzających do Unii sowjeckiej, wstrzymuje dotąd te państwa od wojny.

Przyszła wojna — czytamy dalej w tym artykule — będzie długa i wieloletnia. Musimy się przygotować do wojny na dłuższy okres czasu. Niema widoków na to, by jedna kampania letnia, wzgl. jednoroczna mogła dać decydującą przewagę tej lub innej stronie. Wynik wojny zależy nie tylko od sprawności sił bojowych, lecz nie w mniejszym stopniu od tego, jak my potrafimy przygotować naszą gospodarkę ludową oraz społeczeństwo do świadomej i wytrawnej działalności w tym kierunku.

Artykuł został rozesłany przez Rewolucyjną Radę Wojskową do redakcji wszystkich pism sowjeckich.

Samobójstwo pacjentki w mieszkaniu lekarza.

**ZAKOCHAŁA SIĘ W LEKARZU I WYZNAŁA MU MIŁOŚĆ. — ZA-
WÓD WETKNAŁ JEJ DO RĘKI BRON SAMOBÓJCZĄ.**

Berlin, we wrześniu.

(=) Lekarze chorób nerwowych niewątpliwie często kłopot ze swoimi pacjentkami. Występuje bowiem u tych pacjentek sympatia ku lekarzowi owe nastawienie erotyczne, które często przeradza się w silną namiętność.

Fakt taki zdarzył się obecnie w Berlinie i zakończył się w sposób tragiczny.

Oto w leczeniu u znanego psychoanalityka i psychiatry berlińskiego dra Hirscha pozostawała od dłuższego czasu 39-letnia nauczycielka Laura Menger. Pewnego dnia oświadczył lekarz pacjentce, że leczenie jest skończone i że dopiero za miesiąc ma się u niego ewentualnie pojawić znowu. Wówczas stara panna wybuchła spazmatycznym płaczem i wyznała lekarzowi że go kocha bez pamięci

i że nie wyobraża sobie życia bez niego. Lekarz przyzwyczajony do tego rodzaju wyznań, zaczął pacjentkę uspokajać. Opowiedział jej, że jest żonaty i dzieciaty, dla niej żywi serdeczne uczucie przyjacielskie i prosi ją, aby również darzyła go przyjaźnią.

Nauczycielka odeszła w milczeniu w kilka dni później, jednak zjawiała się znowu. Zdziwionego lekarza zapytała stanowczym tonem:

— Czy może pan odwzajemniać moje uczucia?

A gdy znowu otrzymała odpowiedź wymijającą, wydobyla szybko kim ruchem z torebki browning i, przytknąwszy lufę do skroni, pozbawiła się życia.

**POPIERAJCIE
TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZETAMI!
ZAPISUJCIE SIĘ
NA CZŁONKOW, ABY ULżyć POLI
ZWIERZĘCEJ!**

Wzruszające zaufanie do skarbu państwa.

**CHŁÓP CHCE ZREALIZOWAĆ KWITY, WYDANE PRZEZ RZĄD
POLSKI Z R. 1831.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8. września. (st). Do Min. skarbu zgłosił się stary chłop, który przywędrował do Warszawy z wioski rodzinnej w woj. kieleckim. W ręku trzymał jakieś pożółkłe pergaminy. Były to kwity skarbowe wydane przez wojsko za rekwirowane w czasie powstania 1831 r. zboże. Na kwitach tych było

wydrulkowane, że skarb Rzplitej odpowiada całkowicie za zapłacenie należności. Obecnie chłop przedstawił do zapłacenia przechowywane z ojca na syna kwity rekwizycyjne. Przecież stoi tu wydrukowane, co tu dużo gadać, płacić i basta — mówił do urzędników, a na ich tłumaczenia nie zwracał uwagi.

Okradziona amerykanka.

NIEFORTUNNY FLIRT W POCIĄGU.

Wiedeń, we wrześniu.

(=) Amerykanie muszą mieć piękne wyobrażenia o Europie, skoro niemal na porządku dziennym są kradzieże, dokonywane u nas na ich szkody. I tak obecnie niejaka Berta Weiss z Broklynu padła ofiarą eleganckiego opryska w ekspresie, zmierzającym do Wiednia.

Do przedziału, w którym siedziała p. Weiss, wszedł młody i elegancki człowiek, który niebawem zaczął

prawić komplementy i dusery, starszej damie w niebezpiecznym

wieku. Oczywiście nie zrobiła ona na nim tak szalonego wrażenia, jak sama przypuszczała, lecz awanturnik bystrem okiem zauważył widoczne odrazu piękne brylanty w pszczach Amerykanki, oraz pękata prawdopodobnie obficie wypchana dolarami torebkę. W pewnym momencie p. Weiss wyszła na chwilę z przedziału, lecz gdy wróciła torebki już nie było. Złodziej zniknął bez śladu, a policja nadaremnie go poszukuje. Należy dodać, że w torebce znajdował się plik banknotów na sumę 3 tys. dolarów.

Slepota znanego śpiewaka.

WYSTĘP GOŚCINNY SŁĘPEGO ARTYSTY.

Nowy Jork, we wrześniu.

(=) Odbył się tutaj niedawno koncert prawdziwie wzruszający. Wobec nieprzebranych rzęs publiczności wystąpił na estradzie koncertowej znany baryton amerykański Edward Bentan, którego występ przed kilku jeszcze laty cieszył się w Stanach Zjednoczonych ogromnym powodzeniem.

Nieszczęśliwy człowiek padł jednak ofiarą katastrofy lotniczej i utracił wzrok. Od tego czasu zrezygnował ze sceny i żył z dochodów, uzyska-

nych ze swoich koncertów. Wobec tego jednak, że w ostatnich czasach jego środki finansowe poczęły się wyczerpywać, śpiewak zmuszony był do urzędzenia koncertu. Występ ślepego barytona wywołał ogromną sensację

i zjawily się na nim tłumy publiczności. Bentan uzyskał wielki sukces artystyczny i finansowy. Prawdopodobnie będzie on w dalszym ciągu występował na estradzie koncertowej.

N A D E S Ł A N E.

SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH
I WENERYCZNYCH**Dr. LAUTERSTEIN**Lwów, Sykstuska 37 (róg Słowackiego).
powrócił.**Dr. Wiktor Jankowski**

Dentysta

powrócił i ordynuje jak dawniej
ul. Hetmańska 1. 15 od 9-1 i od 3-5**KRONIKA****9****WRZEŚNIA**
Poniedziałek
GorgonjuszaREDAKCJA BEZWARUNKOWO MANU-
SKRYPTÓW NIE ZWRACA.**TEATR WIELKI:**Poniedziałek, 9. września o godz. 7,30
„Pygmaljon”, gość. wyst. Węgierki.**TEATR MAŁY:**Poniedziałek, 9. września o godz. 7,30
„Pan Lambertier”.**REPERTUAR KINOTEATRÓW:**APOLLO: „Golebica”.
CHIMERA: „Szczęście u kobiet”.
CASINO z powodu rekonstrukcji zam-
knięte.
COLOSSEUM: „Bohater Puszczy”.
FATAMORGANA: „Tajny Kurjer”.
GRAZYNA: „Jego najniebezpieczniej-
sze przygody”.
KOPERNIK: „Zagłada Rosji”.
LEW: „Kapitan Gwardji Królew-
skiej”.LUNA: „Braterstwo krwi”.
MARYSIENKA: „Zagłada Rosji”.
OAZA: „Trzy namiętności”.
PALACE: „Ostatni syn”.
POLONJA: „Dama w gronostajach”.
PAN: „Car Iwan Groźny”.
PASAZ: Tom Mix „Tygrys Arizony”.
PROMIEN: „Córka Szejka”.
STYLOWE: „Ojciec Sergiusz”.
UCIECHA: „Ojczel.”Prof. Świątkowska Zofia rozpoczęła
lekcje rytmiki i soltu w szkole mu-
zycznej S. Kasperek. Ul. Kochanow-
skiego 4. 6854(—) Ujęcie dezertera. VI. kom. P. P.
ujął wczoraj poszukiwanego od dłuższe-
go czasu dezertera wojskowego Stefana
Woloszyna. Aresztowany oświadczył ka-
tegorycznie, że nie chce służyć przy
wojsku.(—) Włamanie mieszkaniowe. Z mie-
szkania Antoniny Pawłowskiej zam. Tar-
nowskiego 28., skradziono przed 2 mie-
siącami pgtówkę w kwocie 800 zł. i rze-
czy wart. 178 zł. Poszkodowana wska-
zała policji nazwisko sprawcy.(—) Aresztowania. Do aresztów poli-
cyjnych oddano wczoraj: Icka Geldfen-
beina za oszustwo na szkodę Filipa
Friedmana na kwotę 300 zł., Władysła-
wa Patęgę za kradzież żelaza na szkodę
skarbu kolejowego i Stanisława Bozie-
chowskiego za kradzież kieszonkową.**Kącik radjowy.**

Poniedziałek 9. września 1929.

Warszawa 1411 16.40 Muzyka z płyt
gramof. 18.00 Muzyka lekka z „Gastrono-
mji”. Orkiestra „Złota Lira” pod dyr. Pa-
wła Schwarzmanna. 20.30 Popularny kon-
cert symfoniczny: Orkiestra powiększona
P. R. pod dyr. J. Ormińskiego i Roman
Toenberg. 22.20 Kom. polic. sport.Kraków 312 17.50 Transm. z Pozna-
nia, 20.00 Transm. hejnału z Wieży Ma-
riackiej. 20.30 Transmisja koncertu wie-
czornego z Warszawy.Poznań 334 17.50 Kom. P. W. K.
(Transm. na wszystkie stacje polskie).
18.00 Koncert popołudniowy. Wykonaw-
cy: J. Musielewska (sopran), M. Paszkiet-
(skrzypce), M. Lukaszewicz (akomp.).
20.30 Transm. koncertu symfonicznego z
Warszawy.Katowice 408, Wilno 385 17.50 Trans-
misja Kom. PWK. z Poznania. 20.30
Transmisja koncertu symfonicznego z
Warszawy.Wrocław 253 19.05 Pieśni (na ply-
tach gramof.), 20.30 Pieśni Mahelera od-
śpiewa A. Fleischer (baryton).Kopenhaga 281 20.00 Koncert utworów
Straussa i Lannera. 21.15 Recital wokalny
Valdis Knudsen. Pieśni Schuberta. Dyr.
Emil Ressen 22.00 Koncert symfoniczny
poświęcony twórczości Schuberta.Londyn 356 19.45 Pieśni Lawrencea
Kellie odśpiewa Muriel Lawrence Kellie
(sopran). 22.15 Koncert popularny kwin-
tetu Parkington. R. Barnett (baryton).Tuliza 381 21.30 Solo na harmonji.
21.45 Fragmenty z op. „Pelleas i Melissan-
da” Debussyego. 23.00 Pieśni.Frankfurt 390 20.00 „Hrabina Maritza”
opierka w 3 aktach Kalmana.Berlin 418 19.30 Transm. z Opery Mie-
skiej w Charlottenburgu. „Der Wild-
schütz” opera komiczna w 3 aktach Lort-
zinga.Zurich 459 20.00 Występ skrzypaczki
Albertiny Ferrari. 21.00 Koncert śpiewa-
czy Heinza Prybity (bas).Wiedeń 516 16.00 Lekki koncert ka-
peli Silving. 19.30 Porf. Diez: „Życie uni-
wersyteckie w Ameryce”. 20.00 „Gdy je-
sien nadchodzi”. Wieczór pieśni, muzyki
i recytacji.Monachium 533 21.05 Wieczór beet-
hovenowski.Budapeszt 550 17.00 Kapela cygańska
Sandor Bura. 20.00 Koncert orkiestry O-
pery Królewskiej. Dyr. Zsolft. Sol. Imre
Stefania.Konigs wusterhausen 1635 20.00 Audy-
cja wokalna Charles Cahier (alt). W pro-
gramie pieśni Schuberta, Mahna, Sibelli
i innych.Hawana 1875 17.40 Płyty gram. 18.40
Koncert.**Wtorek, 10. września 1929.**Warszawa, 1411 16.30 Program dla
dzieci. 18.00 Koncert popołudniowy.
Orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimjńskiego.
Paweł Gedeonow (skrzypce) i prof.
Ludwik Urstein (akomp.). 20.00 Trans-
misja z Poznania. Koncert organowy i
motetów współczesnych kompozytorów
polskich.Kraków 312 17.50 Transmisja z Po-
znania. 20.00 Transmisja z Poznania.Poznań 334 17.50 Kom. P. W. K.
(transmisja na wszystkie stacje polskie)
18.00 Koncert popołudniowy (Transmis-
ja z Warszawy). 20.00 Polski Kongres
muzyczno-liturgiczny. 22.45 Muzyka ta-
neczna.Katowice 408 17.50 Transmisja z Po-
znania. 19.50 Kom. harcerski.Wilno 385 17.25 Audycja dla dzieci.
18.00 Koncert popoł. z Warszawy. 20.00
Transmisja z Poznania.Lipsk 259 16.30 Koncert solistów.
20.00 Koncert Lipskiej Orkiestry Symfo-
nicznej. 21.15 „Przebrzmiały pieśni”, słu-
chowisko radiofonizacji S. Bacha.Brno 341 19.05 Koncert popularny.
22.20 Muzyka taneczna z Pragi.Londyn 356 21.00 Sonaty odegrają
Norah Drewett-Geza de Kresz. 22.15 Le-
sly Duff (sopran) i J. Topping (tenor).Sztutgart 360 20.00 Koncert Sztutgar-
ckiej Orkiestry Filharmonicznej. 21.00
„Małżeństwo Judyty”, sztuka w 5 akt.
Piotra Nansena. 22.15 Koncert zespołu
cytrzystów.Berlin 418 16.30 Koncert radioorkie-
stry. 19.00 Lekki koncert solistów. 21.00
Piosenki ludowe i modne melodje.

Sztokholm 436 20.00 Koncert.

Rzym 441 17.30 Koncert popołudnio-

wy. 21.00 „Trunek Miłosny”, opera ko-
miczna w 3 aktach Donizettiego.Langenberg 473 17.35 Koncert radjo-
orkiestry. Sol. Hansen (sopran), Miltman
(skrzypce). 20.30 Koncert Małej Orkie-
stry radjostacji.Praga 487 19.05 Orkiestra pod dyr.
Novaka. 20.00 Koncert. 21.00 Muzyka po-
pularna. 22.20 Muzyka taneczna.Wiedeń 516 16.00 Koncert popołud-
niowy kopeli Wolfstahl. 20.00 Lekki kon-
cert instrumentalno-wokalny.Monachium 533 18.00 Muzyka na
dwa fortepiany. Wyk. Elly Bienenfeld
i R. Staab. 19.30 Koncert radioorkiestry.
W programie muzyka rosyjska.Budapeszt 550 20.00 Wyjątki z sta-
rych operetek węgierskich.Konigs wusterhausen 1635 20.00 „Czło-
wiek i nadczołowiek”, sztuka Bernarda
Shawa.**OGŁOSZENIA.****NAUKA I WYCHOWANIE.**
10 groszy za wyraz.„ECOLE FRANCAISE” — BATOREGO 34
przyjmuje wpisy na kursa języków:
francuski, angielski, niemiecki, stenogra-
fja, buchalterja, pisanie na maszynach.
Rodowite sily. 6609-3„MATURA” Lwów, Piekarska 59 a,
przyjmuje wpisy na kursy maturalne
gimnazjalne, seminarjalne, cztero-
i sześcioklasowe gimnazjalne. Od 11—1,
5—7. 6842-250 LEKCJI 20 zł. wyucza pisanie na
maszynach systemem amerykańskim
10 palcowym. Romańska, ul. Zyblikie-
wicza 5. 6737-10**POMOC LEKARSKA.**

B. lek. szpita. wied.

Dr. NORBERT JUPITERspecjalista chorób skórnych, wenerycz-
nych i kosmetyki, Stanisławów, 3-go
Maja 11. Usuwanie włosów elektryczną
naświetlanie lampą kwarcową, leczenie
bezoperacyjne zylaków. 5410-?**POSADY POSZUKIWANE.**
3 grosze za wyraz.PANNA z siedmioletnią praktyką biu-
rową, biegła maszynistka, sumienna i
zdolna poszukuje posady. Łaskawe
zgłoszenia w Administracji pod „Ma-
szynistka”. 6798-2CUKIERNIK restauracyjny, dobra sła
poszukuje posady. Zgłoszenia do Adm.
„Porannej” pod „Cukiernik”. 6843-2CUKIERNICZY subjekt zdolny w każ-
dym dziale poszukuje posady zaraz.
Zgłoszenia Adm. „Porannej” „Subjekt
cukierniczy”. 6844-2ABSOLWENT gimnazjalny poszukuje
miejsca w aptece. Pożądane mieszka-
nie, wikt, wynagrodzenie. Flak Eusta-
chy, Tarnopol, Ostrogskiego 9. 6787-3**KUPNO I SPRZEDAŻ.**
12 groszy za wyraz.KUPUJE, placę dobrze zegary stare, cho-
ciaż popsułe, porcelana, kryształ, sztychy
i wszelkie drobiazgi antyczne
Jaroszewski, handel starożytności, Ro-
manowicza 9. 6783-3KUPIE fortepian lub pianino dobrej mar-
ki — tylko okazynie za gotówkę. Po-
dać cenę i markę. Administracja „Gaz.
Porannej” pod „Trzeci sezon”. 6846-3PIANINO kupię zaraz, gotówką placę.
Hanak, Piłsudskiego 21, pierwsze pię-
tro. 6666-5FORTEPIAN lub pianino kupię natych-
miast — placę dolarami. Kopernika 26.
Skleniarski. 6845-3FORTEPIAN pierwszorzędnym sprzedam ta-
nio. Część algowo. Kopernika 26. Skle-
niarski. 6815-3**RÓŻNE DONIESIENIA.**
10 groszy za wyraz.**NAJTANIEJ** kołdry, koce, materace
poduszki, prześcia-
radla, poszewki, sienniki poleca
KAZ. SKIBIŃSKI
Lwów, Kopernika 4. Tel. 51-10.
Pensjonatom i zakładom 10% opustu.TOPOLNICKA, Pasaż Mikolascha, I pię-
tro poleca kapelusze modele, ostatnie
kreacje sezonu. 6820-7FORTEPIANY najnowsze modele pier-
wszorzędných fabryk zagranicznych i a
różne ceny. używane na składzie.
sprzedaje, mienia: Hanak, Piłsudskie-
go 21, pierwsze piętro. 6618-6RZEŹNICY! Haki porcelanowe na mięso,
noże, stalki poleca Rentschner, Legjo-
nów 37. 6462-10ANTYCZNE meble, garnitury salono-
we, obrazy, porcelany i szkło w do-
brych starych okazach poleca okazyj-
nie Lamus, Romanowicza 10. 6859-2POŻYCZKI do 1000 dolarów na spłaty po
100 dolarów miesięcznie poszukuje
Odsetki wedle umowy. Zgłoszenia pod
„Pewność” do Administracji. 6711-5FORTEPIANY i pianina przebrane najta-
niej sprzedaje i wypożycza Kubesso-
wa, Rynek 9. 6784-10BLOKI rysunkowe. Ceny konkurencyjne
Nr. 1/50 gr., II/65 gr., III/80 gr., IV/90
gr., V/1.20 zł., VI/1.40 zł. poleca firma
„Sarmacja”, Lwów, Akademicka 8. Te-
lefon 48—74. 6794-3UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę
stanu służby oficerskiej Dr. Bruno
Preczep w Podwoleczyskach. 6781-2**Samochody** osobowe, ciężarowe,
autobusy nowe i u-
żywane okazynie do sprzedania.
„PILOT” Lwów, Batorego 4.Każdemu bez poręki
przed „KA-TE” UL. SOBIESKIEGO 11
tama „KA-TE” Telef. Nr. 43-33.**MEBLE**
wszelkiego rodzaju NA DŁUGOTERMI-
NOWE SPŁATY.**TAPETY, dywany, chodni-
ki, portjery fi-
ranki, kołdry, materace i t. p.**
poleca Zakład Dekoracyjny
S. WEISSA, Lwów,
KOPERNIKA 5. tel 47-19.**POMPY Worthingtona, Centryfugalne**
oraz zwykłe, PRASY do oleju, PRASY
do dachówek, MIESZARKI do betonu,
MOTORY, TURBINY, MŁYŃSKIE MA-
SZYNY, OBRABIARKI do żelaza
i drzewa poleca**„PILOT”**

Lwów, Batorego 4.

Katalogi na żądanie.

CENY OGŁOSZEŃ:Za wiersz 1-szpaltowy milimetry
(szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tek-
stem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milime-
trowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr.,
za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer.
60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-
szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) w
tekście (kronika, repertuar) 55 gr., zawiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60
mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-
szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) na
pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłosze-
nia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za
słowo 12 gr., matrymonialne, korespon-
dencje i prywatne za słowo 12 gr., dla
potrzebujących pracy lub posady 3 gr.
Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko zagotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300
zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała
strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł.
Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe.
Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonym,
ogłoszenia osobno stojące i bez numeru
liczymy 25 proc. Odpowiedzialność za
terminowy druk nie przyjmujemy. Portia
przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga:Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na
8 lamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy
(szpalty).**PRENUMERATA MIESIĘCZNA:**
Z dostawą na miejsce lub prze-
syłką pocztową zł. 5.50
Bez dostawy zł. 6.
Za granicę zł. 9.—